

Załącznik 4. Biuletyn Informacyjny „Solidarność Ziemi Puławskiej Nr 67/75 z 17.XII.1981 r. (5 dzień Ery Faszystowskiej), zredagowany przez Stanisława Głazewskiego, wydrukowany przez Zbigniewa Lipę i Zbigniewa Mazura na strychu Pałacu Czartoryskich.

Biuletyn Informacyjny
NIEZALEŻNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

PUŁAWY
17.XII.1981 r. Nr 67/75

5 dzień Ery Faszystowskiej

Ziemi Puławskiej
Region Środkowo-
Wschodni

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA

Pierwszy numer biuletynu wydany w okresie wojny wypowiedzianej przez PZPR polskiemu narodowi, dedykujemy pierwszym ofiarom czerwonego faszystwu, aresztowanym w pierwszej godzinie wojny redaktorom SOLIDARNOŚCI ZIEMI PUŁAWSKIEJ:

Apoloniuszowi Berbeciowi
Krzysztofowi Małagoickiemu
Ireneuszowi Ostrokólskiemu

DO CZYTELNIKÓW

Zarząd Oddziału NSZZ SOLIDARNOŚĆ "Ziemia Puławska" został przez partię zawieszony, biura i redakcję biuletynu opieczetowano. Zespół redakcyjny, przetrzebiony aresztowaniami stracił możliwość pracy. Ale Związek działa nadal. Dawnych działaczy zastąpili nowi. Powstał również nowy zespół redakcyjny biuletynu, który podobnie jak tow. Jaruzelski w PRL, postanowił objąć absolutną władzę w wydawnictwach związkowych. Dzięki temu pismo nie straci ciągłości a Czytelnicy, którzy w ciągu ponad roku zdążyli się przyzwyczaić do przeglądania "SOLIDARNOŚCI ZIEMI PUŁAWSKIEJ" będą ją nadal przy końcu każdego tygodnia przeglądać. Nowy zespół redakcyjny postanowił pozostawić bez żadnych zmian winietę pisma, dopisując jedynie datowanie według nowej ery: ery czerwonego faszystwu. Czytelnicy muszą nam darować, że biuletyn będzie chudy, na nędznym wydawanym papierze i prymitywną techniką. Nie możemy mu ponadto zagwarantować tak wysokiego poziomu jak dawny, doświadczony i fachowy zespół redakcyjny. Ale najważniejsze, że będzie wychodził nadal.

Natychmiast po likwidacji dyktatury czerwonych faszystów uroczystie zobowiązujemy się przekazać redakcję pisma w godne ręce jej założycieli i prawowitych redaktorów. Mamy nadzieję, że nie zdążymy wydać więcej niż 3-4 numery.

PAMIĘTNA ROCZNICA

W jedenastą rocznicę "Krwawego Czwartku", 17 grudnia 1970 r., upamiętnionego krwawą zbrodnią popełnioną przez partię, rzekomo robotniczą, na bezbronnych robotnikach Stoczni Gdynskiej śpieszących na apel partii do pracy ta sama partia uniemożliwiła nam oddanie hołdu należnego poległym. "Krwawy Czwartek", obecny zakaz uczczenia krwi robotniczej rozlanej przez siepaczy z MO i SB oraz bezkarność inspiratorów i wykonawców tej zbrodni - to najlepsze wizytówki PZPR.

Inspiratorzy i wykonawcy zbrodni na Wybrzeżu są kierownictwu PZPR dobrze znani. Dowodem tego jest choćby publiczne zapewnienie tow. Kani o niewinności tow. Kociołka. Jeśli tow. Kania wie, kto jest niewinny - musi również wiedzieć kto zawinił: Loga-Sowiński, Kliszko, Kerczyński, czy może jeszcze ktoś inny? Społeczeństwo Polskie od 11 lat bezskutecznie pyta, kiedy sprawiedliwości stanie się zadość? Może odpowiedź na to pytanie, tak dzielnie i sprawnie ścigająca działaczy Solidarności, Prokuratura Generalna? A może zajmie się tą sprawą sam WRON powołany, jak twierdzi, w celu przywrócenia w PRL praworządności?

Jedno jest pewne. Dopóki sprawcy tego bestialskiego czynu popełnionego na bezbronnych nie zostaną ujawnieni, osądzeni i przykładowie ukarani - krew robotników z Wybrzeża spada na całą partię i plami ręce każdego z jej członków.

PAPIEŻ JAN-PAWEŁ II, PRYMAS POLSKI ORAZ ORGANIZACJA ŚRODOWISK KOBIECYCH O STANIE WOJENNYM W PRL

W czasie ostatniej środowej audycji, Papież Jan-Paweł II ostro potępił dekret o stanie wojennym w PRL jako antynarodowy akt sankcjonujący gwałt, przemoc i bezprawie. TVP skrupulatnie pominęła te słowa Papieża w swoim sprawozdaniu. W swoim przemówieniu Papież zacytował fragment kazania wygłoszonego w niedzielę przez Prymasa Polski Ks. Kard. Glempa w kościele Św. Barbary. Fragment ten dziwnym trafem został również pominięty w tekście transmitowanym przez TVP. Prymas, w równie ostrych sło-

wach potępił decyzję o stanie wojennym jako godzącą w prawa ludzkie i obywatelskie Polaków oraz sankcjonującą akty gwałtu przemocy i bezprawia.

Inną opinię o stanie wojennym zawiera natomiast apel Organizacji Środowisk Kobiecych, w którym bezprawny dekret Rady Państwa jest wychwalany pod niebiosa. Ten tzw. "głos patriotycznie nastawionych kobiet polskich" wypichcony zapewne w gmachu KC PZPR świadczy o rozpaczliwej sytuacji partii, która zwykła strzelać z tego działa tylko w stanie ostatecznego zagrożenia.

DWUZNA CZNA SYTUACJA I GODNA POSTAWA POLSKICH ŻOŁNIERZY

Jak dotąd, żołnierze Wojska Polskiego uwikłani przez swoich wodzów w dwuznaczną sytuację wykonują swoje obowiązki wynikające ze stanu wojennego w sposób dowodzący, że ich sympatie są raczej po stronie społeczeństwa niż po stronie partii i "ludowej władzy". Są oczywiście wyjątki, ale na szczęście nieliczne.

Wszystko to dowodzi, że zaufanie jakim obdarza społeczeństwo żołnierzy jest w pełni usprawiedliwione. Żołnierze poważnie traktują tradycje Wojska Polskiego, walczącego przez całe wieki o wolność polskiego narodu oraz za "Wolność Naszą i Waszą". Rozumieją oni doskonale, że to, czego wymaga od nich "ludowa władza", a co jest równoznaczne z odebraniem wolności własnemu narodowi z nimi samymi włącznie, jest całkowicie sprzeczne z polskimi tradycjami wojskowymi.

Współczujemy żołnierzom z całego serca i wyrażamy nadzieję, że mimo ich trudnej sytuacji nigdy nie wykonają rozkazu strzelania do swoich rodaków, wśród których mogliby się znaleźć ich rodzice lub rodzeństwo.

OSTATNIE PODRYGI BYŁYCH "WŁAŚCICIELI PRL"

Nasz naród jak lawa
Z wierzchu sucha i ciemna, zimna i plugawa
Lecz wewnętrzznego ognia sto lat nie wyziębi
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi

A. Mickiewicz Dziadów cz.III

Niedziela 13 grudnia 1981 r. przejdzie do kronik narodowych jako dzień przełomu w dziejach Polski. W tym dniu, prawie doszczętnie rozbita i skompromitowana partia podjęła chyba już ostatnią, rozpaczliwą próbę odzyskania swej uzurpatorskiej władzy nad polskim społeczeństwem chowając się za plecami wojska. Tym aktem partia odsłoniła do końca swoje bynajmniej niepiękne, antypolskie i antynarodowe oblicze. Od 13 grudnia wiadomo już na pewno, że organizacja, która nazwała się Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą nie jest ani polska, ani robotnicza, ani zjednoczona. Jest garstką pozbawionych moralności, beźdeowych osobników, którzy w obronie swoich bezprawnych przywilejów gotowi są do każdej podłości a nawet zbrodni. Dowodem na to był grudzień 1970 r. Nowe dowody przynosi nam współczesność w postaci stanu wojny wypowiedzianej przez uzurpatorską PZP polskiemu narodowi.

Fakt wypowiedzenia wojny przez rządzącą, i to bezprawnie, klikę własnemu narodowi jest wypadkiem bez precedensu w powojennej historii Europy. "Właściciele PRL" decydując się na wojnę ze społeczeństwem wyrzekli się miana Polaków i sami wykluczyli się z polskiej wspólnoty narodowej. Dla nich już miejsca w Polsce nie ma. Nie gnój hańbiący od samego dekretu o stanie wojny był sposób w jaki jego treść zakomunikowano społeczeństwu. I Sekretarz KC PZPR, premier i wódz w jednej osobie po zakomunikowaniu tej antynarodowej decyzji na tle sztandaru z Orłem Białym, przez dłuższy czas rzucał oszczerstwa i lżył polskie społeczeństwo za to, że śmie domagać się swoich praw, a na zakończenie sprofanował Hymn Narodowy twierdząc, że "Jeszcze Polska nie zginieła póki my żyjemy". My - to znaczy KC PZPR, Rada Państwa, Rada Ministrów, MO, ZOMO, SB, donosiciele, szpicle, aparatczycy i karierowicze z nomenklatury - wszystko co w narodzie najgorsze, najbardziej zeszmaczone, wyzute z wszelkich patriotycznych i moralnych zasad. Towa Jaruzelski grubo się jednak myli: Polska nie zginęła i nigdy nie zginie, ale tylko dzięki Solidarności społeczeństwa w walce z grupą renegatów i uzurpatorów, dzięki robotnikom, chłopom, studentom, naukowcom i uczniom, którzy aktywnie przeciwstawili się próbie faszyzacji kraju, a przede wszystkim dzięki pionierskiej działalności KOR, ROPCZIO, Latających Uniwersytetów i tysięcy działaczy, którzy przez całe lata z wielkim narażeniem osobistym przygotowywały grunt moralnej odnowy społeczeństwa. Zaowocowała ona "SOLIDARNOSCIĄ".

To oni, a nie tow. Jaruzelski, jego koledzy i pomocnicy sprawili, że naród polski odzyskał honor i godność.

Na tle hańby i ostatecznej kompromitacji garstki byłych "właścicieli PRL", ich popleczników i zwykłych gniód o niewolniczym charakterze, które zawsze kręca się przy władzy jak hieny przy padlinie, naród polski zaprezentował się wspaniale podejmując walkę z uzurpatorską władzą faszystowską jak za czasów Kościuszki, czy Piłsudskiego bywało. Zrodził się autentyczny narodowy ruch oporu zorganizowany na wzór AK z czasów niemieckiej okupacji. Ruch ten jest nie do pokonania, gdyż opiera swą olbrzymią siłę na poparciu i solidarności niemal całego narodu. Nie daje to partii większych nadziei na ponowne ujarzmienie polskiego społeczeństwa.

PARTYJNA OKUPACJA POLSKI

Przeżywamy obecnie okres do złudzenia przypominający czasy niemieckiej okupacji. Przepisy wprowadzone dekretem o stanie wojennym nie ustępują w niczym dekretem gubernatora Franka, Himmlera, czy Hitlera. Różnica polega jedynie na tym, że hitlerowcy nie tuliłi bynajmniej, że są naszymi wrogami, podczas gdy obecnie rodzimi fałszyści uważają się za wzorowych patriotów oraz zbawców i dobroczyńców narodu. Społeczeństwo błyskawicznie rozszyfrowało tę mistyfikację i zachowuje się jak w okupowanym kraju. Powstały konspiracyjne organizacje i konspiracyjna prasa. Rodzimy okupant budzi taką samą nienawiść jak okupant hitlerowski. Bo i zachowuje się podobnie. Pierwszym pociągnięciem partii po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL było, tak samo jak przed 42 lata, aresztowanie inteligencji, w tym licznych profesorów wyższych uczelni, pisarzy i naukowców. Sady wojenne, to przecież dokładny odpowiednik osławionych hitlerowskich sądów specjalnych, a obozy internowanych -- to odpowiednik obozów koncentracyjnych. Funkcjonariusze MO i SB zachowują się jak gestapowcy, a głównie z ZOMO -- jak członkowie Hitler Jugend. Jest również godzina policyjna, kartki żywnościowe, rewizje i przesłuchania bez prokuratorskiego nakazu, palowanie według woli i upodobań "stróżów porządku publicznego" i inne okupacyjne przyjemności. Tyle tylko, że okupanci tym razem mówią po polsku.

Tak jak w czasie okupacji hitlerowskiej pojawili się wśród nas kolaboranci i donosiciele. Np. we wtorek jednego z czołowych puławskich działaczy "Solidarności" i nauczyciela, rozpoznał na ulicy i wskazał łapaczom ojciec jego własnej uczennicy. Ten "patriota" w środę zaaranżował usłudze grupę uczniów, którzy zerwali antynarodowy plakat partyjny. Bydwie te szmaty zostały rozpoznane, a ich nazwiska po sprawdzeniu zostaną opublikowane. Nikt uczciwy na pewno nie poda im ręki podobnie jak na szczęście nielicznym puławskim donosicielom i prowokatorom.

KTO NALEŻY DO PRZODUJĄCEJ PARTII ?

Do PZPR należą oczywiście członkowie KC, KW, aparatozycy niższego szczebla oraz ich pupile piastujący wysokie stanowiska w partyjnej nomenklatury. Oni do partii należą dlatego, że dają im to wyjątkowe przywileje. Partia posiada jednak również tzw. doły, składające się z członków, którzy liczą na awans do grona bonzów, lepszą pracę, wyższą pensję, talon na samochód, medal czy kilo szynki bez kolejki oraz z nieboraków tak otumanionych "jedyną słuszną ideologią", której najczęściej ani w zębie nie rozumieją, że już nie widzą spustoszeń, jakie ta ideologia przynosi w praktyce.

Grupa bonzów, szmalcowników i karierowiczów jest oczywiście absolutnie bezideowa. Błędy i wypaczenia zupełnie im nie przeszkadzają a nawet pomagają, jako że najlepiej łowi się rybki w mętnej wodzie.

Grupa ideowych nieboraków miała już kilka sygnałów, że czas się ze swego opętania wyleczyć. Najpierw był rok 1956, który ujawnił zbrodnie stalinizmu, potem marzec 1968 i grudzień 1970 r. Po grudniu wystąpili z partii wszyscy uczciwi członkowie uważając, że do robotników, robotniczej partii raczej strzelać nie wypada i nie chcąc brać na swoje sumienie krwi przelanej na Wybrzeżu. Później można się było przekonać o rzeczywistym, antynarodowym i antyrobotniczym obliczu PZPR w czerwcu 1976 r., w Sierpniu 1980 r. oraz w ciągu całego okresu tzw. "socjalistycznej odnowy". Liczni członkowie partii wyciągnęli z tego wnioski rezygnując ze współodpowiedzialności za te wyczyny i z wątpliwego zaszczytu przynależności do PZPR. Ci, którym dowodów było jeszcze za mało uzyskali dowód ostateczny 13 grudnia br. Znow obficie posypały się partyjne legitymacje.

Obecnie nie wiadomo ilu członków właściwie liczy sobie nasza przodująca siła; 2,7 miliona członków wydaje nam się liczbą przesadzoną co najmniej 10-krotnie.

Z robotników został w niej chyba tylko tow. Albin S. Ci, którzy w niej pozostali to albo tchórza, albo naiwni marzyciele o powrocie partii do dawnej wszechmocy i wszechpotęgi, albo też ślepi na oba oczy, otumanione półgłówki. We wszystkich wypadkach znajomość z takimi osobnikami zaszczytu raczej nie przynosi.

DOBRE STRONY STANU WOJENNEGO

Stan wojenny wprowadzony przez "właścicieli PRL" w celu odzyskania za wszelką cenę swoich przywilejów i absolutnej władzy ma oprócz znanych wszystkim wad kilka niewątpliwych zalet.

Każdy obywatel PRL nareszcie stanął wobec konieczności jasnego samookreślenia się. Nikt nie może już lawirować między służalczą uległością wobec "właścicieli PRL" puszczając równocześnie na boki perskie oko, że to niby tylko tak dla draki, a postawą godną człowieka wolnego, na którą zdecydowała się większość społeczeństwa. Ludzie zostali w ten sposób raz na zawsze oddzieleni od gnid i padalców, tak jak odsiewa się ziarno od plewy.

Sprawdzili się również w ogniu prawdziwego zagrożenia działacze "Solidarności". Okazało się przy tym, że część, na szczęście niewielka, tych którzy imponowali odwagą i bezkompromisowością wtedy, gdy praktycznie niczym to nie groziło, straciła wiele z tej odwagi i aktywności w obliczu rzeczywistego zagrożenia. Przykładem mogą być choćby czelowi działacze regionów Wielkopolska i Słupsk, których służalcze oświadczenia z satysfakcją odczytał w środę tow. spiker TVP, o ile oczywiście dokumenty te nie zostały sfałszowane /nie takie dokumenty partia fałszowała/ lub wymuszone metodami, które rodzina SB odziedziczyła po Gestapo i NKWD. Na szczęście pojawiło się mnóstwo nowych, ofiarnych i nie zmęczonych działaczy, mniej może głośniejszych w okresie pokoju, ale za to aktywnych, odważnych i twardych w okresie wojny "władzy ludowej" z ludem. Solidarności na pewno wyjdzie to na zdrowie.

Najważniejsze jest jednak to, że stan wojenny spowodował taką konsolidację społeczeństwa przeciw uzurpatorom z PZPR, jakiej Polska nie widziała od czasu niemieckiej okupacji. Dopiero teraz okazało się, jak wielu Polaków gotowych jest w każdej chwili zaryzykować własne bezpieczeństwo, aby okazać pomoc działaczom Solidarności tropionym przez SB oraz rodzinom jeńców wojennych. W ciągu kilku dni powstał masowy ruch oporu i samoobrony społecznej. Dzięki temu strajkujący robotnicy mają żywność i opiekę, a Solidarność może działać aktywnie w konspiracji. Dzięki wielu ludziom dobrej woli może ukazywać się nasze pismo. Tego na pewno nie przewidzieli byli "właściciele PRL" wypowiadając społeczeństwu wojnę.

Wyszedł również na jaw cały fałsz oskarżeń Solidarności o rujnowanie gospodarki przez wzniecanie strajków. Takiej fali strajków, jakie wznieciło KC PZPR decyzją o wypowiedzeniu społeczeństwu wojny nie było jeszcze w Polsce nigdy, a mimo to, jak donosi TVP nasza gospodarka na się z dnia na dzień lepiej, nawet zaopatrzenie podobno się poprawiło. Kto wywołuje strajki obecnie, kiedy "ekstremistyczne skrzydło Solidarności" siedzi w partyjnej niewoli TVP nie podaje. Naszym zdaniem strajki organizują sami robotnicy, a są one skierowane przeciwko rzekomo robotniczej partii. Jak z tego wybrnie "przodująca ideologia" jeszcze nie wiadomo.

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału Ziemia
Puławska /Region Środkowo-Wschodni - Polska/
Redaguje zespół w składzie: KTT
Adres Redakcji: 24-100 Puławy. Nakład 5 000 + 500 egz.
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.